Rok VII. | Kraków-Podgórze, Wtorek 13 Lipca 1909 | Nr. 155

3 **Cena Numeru**
centy w Krakowie, Podgórzu
i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. —
Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.
Administracya „NOWIN": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: **LUDWIK SZCZEPAŃSKI.**

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Zamknięcie sesyi parlamentu.

Rząd bar. Bienertha zamknął Izbę posłów — i w obszerniejszym artykule w urzędowej gazecie próbuje tłómaczyć się z tego kroku — i usprawiedliwić. Już ten sam fakt, że bar. Bienerth tak wymownie się tłómaczy, dowodzi, że rząd nie czuje się bez winy. I można snadnie wyrazić przypuszczenie, że zręczniejszy rząd nie byłby użył takiego środka, jakim jest zamknięcie sesyi, lecz byłby umiał porozumieć się z opozycyą i pracy parlamentarnej nie przerywać.

Jeżli jednak czynimy zarzuty gabinetowi Bienertha, to niemniej postępowanie agrarnej obstrukcyjnej opozycyi wywołać musi najostrzejszą krytykę. Agraryusze czescy i słoweńscy, podjęli obstrukcyę faktycznie nie przeciw rządowi, który utrzymał się, ale przeciw **żywotnym doniosłym projektom ustaw — które teraz poszły w odwłokę.**

Stanowisko **agraryuszów** w Izbie posłów, które doprowadziło do zamknięcia parlamentu, i **zagroziło intersom najszerszych mas ludności**, musi wywołać najostrzejszy protest. Bezwzględność i krótkowidztwo agrarne z pewnością też sprowadzi sporo wody na młyn stronnictwa przewrotu...

Rząd tłomaczy się!

„Wiener Zeitung" ogłosiła wczoraj w nieurzędowej części:

„Na podstawie najw. upoważnienia została dzisiaj XIX. sesya Rady państwa na podstawie jednomyślnej uchwały Rady ministrów zamkniętą.

Tylko z wewnętrzną niechęcią i po długiem wahaniu rząd zdecydował się na ten krok, ale stał on się nieunikionym w chwili, gdy także ostatnia, z inicyatywy jednej z grup parlamentarnych powzięta próba sprowadzenia w drodze rokowań zdolności do pracy Izby, podobnie, jak poprzednie usiłowania w tym kierunku, pozostała bez rezultatu. Wina takiego wyniku leży wyłącznie po stronie tych stronnictw, które bez potrzeby wielką ilością bezcelowych wniosków nagłych zatarasowały porządek dzienny mimo, iż na tym porządku dziennym znajdowały się przedmioty prawdziwie ludowe i potrzebne dla ogółu. Wszystkie te przedłożenia wynikły tylko z troski o dobro ogółu i nie mogą być uważane za potrzebę rządu.

Miano zabezpieczyć tryb życia pomocników handlowych. Miano rozwinąć w sposób wydatny sieć kolei lokalnych wszystkich krajów. Dla przemysłu surowca miano skutecznie dostarczyć pomocy materyalnej i przez to odrzucić grożące podwyższenie cen nafty. Wszystko to zostało udaremnione. Udaremniono też załatwienie preliminarza funduszu melioracyjnego, jakoteż obrady nad zarządzeniami, mającemi na celu usunięcie drożyzny chleba. Przedewszystkiem jednakże miano uporządkować nasze stosunki handlowe do krajów bałkańskich.

Szybkie i gładkie parlamentarne załatwienie tych nadzwyczajnie ważnych spraw było już koniecznem ze względu na zewnętrzną politykę, w rzeczywistości jednakże było to żądanie monarchii, które zarazem także dla szerokich kół ludności było prawdziwą kwestyą chleba. Tego wszystkiego jednakże stronnictwa obstrukcyjne wcale nie uwzględniły i odebrały własnym pobratymcom sposobność do pracy i zarobku. — Poszczególni słowiańscy politycy byli tymi, którzy używali najskrajniejszych środków, aby udaremnić nawiązanie stosunków handlowo-politycznych z naszymi sąsiednimi krajami słowiańskimi, a tem samem i rozwój ekonomiczny. Takie postępowanie jest dotkliwą szkodą dla ludu i państwa, narażeniem reprezentacyi ludowej, która przez to nie jest w stanie spełnić najważniejszych zadań i obowiązków.

Mimo to rząd niczego nie zaniedbał, coby mogło wstrzymać zmniejszenie powagi parlamentu i szkodę ludu. Wszystkie te usiłowania rozbiły się jednakże z powodu uporczywego oporu grupy obstrukcyjnej, która żądała za spełnienie naturalnych swoich obowiązków — szczególnych korzyści i w końcu wystąpiła w sposób dyktatorski z pretensyami, które w rzeczywistości zwracały się w tym kierunku, aby wszystkie inne czynniki parlamentarne poddane zostały pod wolę parlamentarnej mniejszości. Sprawa ustawy upełnomacniającej pozostawała coraz bardziej w tyle i wysuwano naprzód żądania polityczne, których spełnienie byłoby dopiero wywołało wielkie zamieszanie.

Tego wszystkiego rząd nie mógł dopuścić, ani też nie wolno mu było dopuścić do tego. Nie pozostawało więc nic innego, jak przystąpić do kroku, który najbardziej odpowiednim jest do położenia kresu niemożliwym stosunkom w parlamencie".



Dzieci pijaczki. (Patrz „Ze świata").

O „zakazie" kardynała Puzyny.

Głos ks. arcybiskupa Teodorowicza.

Tygodnik „Sztandar" zamieszcza ważny wywiad współpracownika swego, ks. Wiktora Potrzebskiego, u ks. arcybiskupa Teodorowicza w kwestyi zakazu złożenia zwłok Słowackiego na Wawelu.

Wywiad zawiera odpowiedzi na pięć punktów, które poniżej w możliwie pełnych cytatach streszczamy:

1) Czy za postąpienie J. E. kardynała Puzyny może odpowiadać cała nauka katolicka oraz całe duchowieństwo?

„Możnaby — oświadczył arcybiskup Teodorowicz — kwestyę rozważać ze względu na zasadę katolicką, albo pod względem taktycznym... Otóż możnaby tylko w takim razie wciągnąć w dyskusyę stanowisko Kościoła, gdyby Kościół uważał mauzolea prywatne czy publiczne za uprzywilejowane miejsca, iż za warunek stawiałby, aby poddać życie zmarłego jakiemuś ściślejszemu egzaminowi. Tymczasem wiadomo z katechizmu, że niema tutaj zasady kościelnej; kto raz zasłużył na pogrzeb chrześcijański, ten temsamem ma, że się wyrażę *eo ipso* przepustkę choćby do najwspanialszego mauzoleum. Kwestyę zaś, czy tam zmarłego umieścić, czy nie, pozostawia już Kościół rodzinom, czy instytucyom, czy narodowi, sam zaś absolutnie do tego już się nie miesza".

„Sprawa tedy przedstawia się całkiem jasno i prosto: Słowacki był godzien pogrzebu katolickiego i Kościół mu go użyczył. Raz go uznawszy za zasługującego na pogrzeb, już temsamem nic nie ma zasada Kościoła do tego, w jakim grobowcu zwłoki jego spoczną; do tego nie wymaga Kościół osobnych warunków, pozostawiając ocenienie względów taktycznych czynnikom interesowanym. — Powiedziałem powyżej, że Słowacki był godzien pogrzebu, a teraz jeszcze dodam, że był godzien go w całej pełni".

Zdanie to następnie uzasadnia arcybiskup rozważaniem życia i śmierci Słowackiego, który umarł, „jako dziecię najoddańcze Kościoła".

2) Jak się sprawa przedstawia z punktu obywatelskiego?

Na punkt ten arcybiskup odpowiada, że zdania co do tego, czy prochy Słowackiego należy lub nie należy złożyć na Wawelu, są i były różne jeszcze przedtem, nim kardynał Puzyna zajął swe stanowisko. „Wszelka argumentacya tutaj musi być subjektywna. — Jakikolwiek sąd w tej sprawie wypadnie, nawet gdy jest prze-

H. G. WELLS.

Korsarze głębin morskich.

Ciąg dalszy.

I z okrzykiem już nie groźby, ale szalonego przestrachu uciekał, przeskakując, potykając się i ślizgając, a chwile wydawały mu się latami. W tym szalonym pędzie ujrzał jakby ludzi z innego świata: dwaj robotnicy naprawiali schody skalne. O dwanaście kroków od siebie słyszał jeszcze teraz straszny szelest posuwających się bestyj, wślizgnął się bezprzytomny po schodach i upadł bez czucia... A one szły za nim jeszcze do stóp skał nadmorskich i zrezygnowały dopiero ze strasznego polowania na widok dwóch ludzi.

We trzech rzucali kamieniami, a następnie pobiegli przez ścieżki wybrzeża w stronę Sidmouth, aby z pomocą statku i ludzi ocalić profanowane zwłoki od dzikich zapędów tych okropnych stworzeń....

II.

Tego samego dnia pan Fison, jakby za mało mu było wrażeń, stanął w barce na czele wyprawy, lecz, gdy znaleźli się na wysokości schodów, trup już zniknął. Właśnie zaczął się przypływ i fale ujmowały w swe chłodne ramiona to jedną skałę, to drugą, czterej ludzie — dwaj robotnicy, marynarz i pan Fison — zwracali całą uwagę na głębiny morskie. Z początku było tylko widać trawy lub przesunęła się cicho ryba, a że wyczekiwali jakichś przygód fantastycznych, uczuli rozczarowanie. Lecz po dłuższem oczekiwaniu ukazało się zdala na pełnem morzu coś, co możnaby wziąć za balon, „captif", a w czem pan Fison poznał okrągłe cielsko potwora. Równocześnie długie pasma roślin na dnie morza poruszyły się i rozsunęły, ukazując trzy cielska, jakby rozmawiające ze sobą; po chwili zielonawe trawy drżącą zasłoną okryły szczególną grupę.

Czterej towarzysze podnieceni do najwyższego stopnia, zaczęli krzyczeć z całej siły i bić rękami po falach; wtedy nastąpiło znowu gwałtowne poruszenie wśród traw w głębinach wodnych. Gdy powierzchnia morza wokoło nich się wygładziła, ujrzeli dno ugarnirowane błyszczącemi oczami...

— O, przeklęte bestye! — zawołał marynarz. — Ich tam jest dwanaście.

Dziwne zwierzęta poczęły wznosić się w górę, a choć z późniejszego opowiadania Fisona możnaby sądzić, że wznoszenie się trwało kilka godzin, w rzeczywistości było dziełem kilku sekund. Najpierw tylko oczy, następnie macki, rozdzielające źdźbła traw morskich, a potem stworzenia same rosły coraz bardziej, aż dno morskie zasłoniły, a wśród fal migotały tylko straszne ssawki.

Jeden potwór podpłynął do statku i przyczepił się do baryery trzema mackami, a trzy inne zarzucił wyżej, jakby miał zamiar wejść na barkę lub ją wywrócić. Fison uchwycił drąg i tak długo uderzał po odnóżach, dopóki nie zmusił je do odwrotu. Z drugiej strony marynarz w tym samym celu posługiwał się wiosłem; macki puściły nareszcie brzeg barki i ukryły się w falach morskich.

— Uciekajmy! jak najprędzej! — wołał Fison, drżąc na całem ciele.

Stanął przy sterze, a marynarz wraz z jednym robotnikiem przygotowywali się do wiosłowania. Drugi z robotników, uzbrojony drągiem, pozostał na przodzie, aby być na każde zawołanie gotowym. Wykrzyknik Fisona przyjęto milczącą zgodą i cicho, z przerażeniem na pobladłych twarzach zajęli się swymi obowiązkami, aby jak najprędzej wybrnąć z położenia, w które wpadli tak lekkomyślnie.

Zaledwie wiosła dotknęły powierzchni wody, gdy jakieś dziwne, ciemnawe sznury, kręte i wystrzępione, splotły się, unieruchomiając ster, prawie w tej chwili ssawki ukazały się znowu po bokach barki. Wioślarze zanurzyli wiosła, następnie wyciągnęli je, lecz miało to taki sam skutek, jak popychanie łódki po bujnej trawie...

— Na pomoc! — zawołał marynarz i Fison z robotnikiem rzucił się ku niemu.

Ten, który trzymał drąg, począł bić, jak mógł najsilniej, zwoje macek przyczepionych do barki, dwaj wioślarze podnieśli się również, aby pewniej stanąć do obrony, a marynarz oddał swe wiosło panu Fisonowi i wyjąwszy z kieszeni wielki nóż składany, starał się poprzecinać wiążące włókna. Tymczasem Fison, chwiejąc się na kołyszącej się gwałtownie barce, z ustami zaciśniętemi, oddechem przyspieszonym i żyłami nabrzmiałemi na rękach, przytrzymujących wiosła, mimowoli spojrzał na morze.

W oddaleniu pięćdziesięciu metrów, bujając się na długich falach przypływu, zdążała ku nim łódka, w której siedziały trzy kobiety i małe dziecię.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ciwny, jeszcze bynajmniej nie staje się termometrem uczuć narodowych". Arcybiskup uważa za „rzecz niewłaściwą puszczanie się na pola domysłów, dlaczego właściwie ma ks. kardynał inne zdanie, niż inni i jakie ono jest: czy szczęśliwie, czy mniej szczęśliwie uzasadnione?"

3) Jakie jest własne przekonanie arcybiskupa w tej sprawie?

„Nie widzę potrzeby taić się z mojem zdaniem, ani też nie sądzę, aby w czemkolwiek poniósł uszczerbek mój głęboki szacunek i cześć dla ks. kardynała, skoro bez ogródek powiem, że moje osobiste zdanie jest inne: ja uważam, *że jest zupełnie odpowiednie, aby zwłoki Słowackiego spoczęły na Wawelu*".

4) Czy zdanie arcybiskupa jest odosobnione wśród episkopatu polskiego?

To pytanie już idzie trochę za daleko. Mogę jednak powiedzieć: *moje zdanie wśród episkopatu polskiego nie jest odosobnione.*

5) Z jakich racyj arcybiskup jest za złożeniem zwłok Słowackiego na Wawelu?

Zaznaczywszy, iż mówi tu tylko za siebie, ks. arcybiskup Teodorowicz oświadczył:

„W myśli i duszy narodu polskiego wiążą się w jedno ci trzej, którym nadano nazwę wieszczów: Mickiewicz, Krasiński i Słowacki. Ten wieniec trzech nazwisk spoił jakimś łańcuchem serce Polski; niema takiej siły, któraby go przerwała. Krytycy literaccy, pewne epoki smaku literackiego, mogą się raz przechylać ku jednemu, drugi raz ku drugiemu, ale nigdy nie dokażą tego, aby im się udało które z tych trzech nazwisk z tej obręczy duchowej wyrzucić. To jest symptom, którego się zaprzeczyć nie da, a który sam przez się staje za wszelką argumentacyę. Ten argument zdaje mi się być tem silniejszym, iż łączność trzech tych nazwisk ma swoją głębszą przyczynę.

Każdy z tych trzech wziął dla siebie osobną dzielnicę w królestwie duchowem narodu i dopiero wszyscy trzej, wzięci razem, władną niepodzielnie całą duszą narodową. Najprzedniejszą cząstkę, bo serce, wziął Mickiewicz, dlatego ona będzie wieczną *par excellence*; myślą filozoficzną zawładnął Krasiński; wyobraźnia dostała się w udziale Słowackiemu, który, za pomocą niej, wlał prześliczny język, wydobywszy ze starych skarbów nowe zupełnie bogactwa i nową płodność i który na twory serca i myśli narodowej narzucił prześliczną a czarującą szatę obrazu! Otóż sądzę, że skoro naród chciał mieć prochy Mickiewicza na Wawelu, to będzie też chciał mieć tam prochy Krasińskiego i Słowackiego, bo dopiero ci trzej razem wypełniają ideę królestwa duchowego, więc królestwa jedynego, jakie pozostało Polsce po jej rozbiciu".

To wystąpienie wysokiego dostojnika Kościoła i to tej miary, jak ks. arcybiskup Teodorowicz, mimo podkreślonego, „subjektywnego" charakteru opinii, może mieć poważny wpływ na rozstrzygnięcie tak dziś zaognionej sprawy.

Z KRAJU.

Z Jaworzna donoszą nam: Onegdaj zdarzyły się w tamtejszym szybie „Fryderyk August" dwa straszne wypadki, w których **dwóch górników postradało życie**, jeden zaś odniósł ciężkie zranienia. — Mianowicie po założeniu dwóch naboi dynamitowych jeden z nich niezwykle silnie eksplodował, a zajęty w tem miejscu górnik sądząc, że to obydwa naboje już wybuchły, zeszedł do szybu i tutaj został rozerwany przez drugi eksplodujący dopiero wtenczas nabój.

W tym samym szybie spadające węgle przygniotły na miejscu jednego górnika, drugiego zaś stojącego obok poraniły strasznie odrywające się bryły. — Na miejsce wypadków zjechała komisya dyrekcyi kopalni i komisya sądowo-lekarska z Jaworzna.

Z Sieraszy przybyło wczoraj pociągiem dwóch robotników do Krakowa: Jan Dynda i Westenholz, ciężko poparzeni, głównie w górnej połowie ciała. — Poparzenie odnieśli oni przez wybuch gorącej pary z kotła. Pogotowie ratunkowe odwiozło ich z dworca kolejowego do szpitala św. Łazarza.

Z Niepołomic donoszą nam: W niedzielę dnia 11 bm. odbył się tu wielki festyn na dochód „Sokoła" na błoniu obok tamtejszego gniazda. Festyn zgromadził całe obywatelstwo z Niepołomic i okolicy, nadto wielu przybyszów z Krakowa. — Na program składały się ćwiczenia druhów: na poręczach, wolne maczugami i piramidy. Do popisów przygrywała orkiestra włościańska. — Tłumy publiczności zabawiały się przy kołach szczęścia, pocztą etc. Ogólnie podobały się produkcye amatorskiego chóru z Krakowa. — Po festynie odbyła się zabawa taneczna w sali „Sokoła", która trwała do późna.

Wieczorem po festynie zdarzył się na drodze do kolei wypadek, spowodowany nieostrożną jazdą jakiegoś wojskowego, który, jadąc co koń wyskoczy w małym kabryolecie, najechał na jadącego wózkiem żydka tak nieszczęśliwie, że koń kabryoletu nabił się piersiami na przeciwny dyszel. — Biedne konisko padło na miejscu.

Miasto analfabetów. Tak nazwał Warszawę przed kilku laty jeden z wybitnych uczonych polskich. Ale w Galicyi, w kraju rządzącym się autonomicznie, istnieje miasto, mogące nosić tytuł „stolicy analfabetyzmu". Po dziennikach niemieckich błąka się jako „curiosum" wynik ostatnich badań lwowskiego biura statystycznego o stosunkach oświatowych we Lwowie. I oto czytamy tam, że w stolicy Galicyi mieszka 58 000 analfabetów na 197 tysięcy mieszkańców. Ponadto 4000 ludzi umie tylko czytać!

W roku 1902 miał Lwów 24 procent analfabetów, obecnie już na każde 100 mieszkańców przypada 30 nie umiejących czytać ani pisać. A więc postęp w kierunku ciemnoty, od kultury do barbarzyństwa!

Wstyd! — wstyd!

Walny Zjazd Polskiego Tow. Pedagogicznego.

Drugi dzień posiedzenia.

W drugim dniu Zjazdu referował p. Brzeziński sprawozdanie komisyi statutowej. Zmiany statutu dotyczą: unarodowienia Towarzystwa przez ściśle określenie narodowości członków, pomnożenie liczby członków zarządu i podwyższenia wkładek z 2 do 3 koron rocznie.

Wszystkie te zmiany uchwalono.

Po udzieleniu zarządowi absolutoryum nastąpiło odczytanie wniosków, które przyjęto bez dyskusyi, a mianowicie:

„Podręczniki szkolne mają zawierać ustępy o patryotach, poetach i bohaterach polskich, tudzież ustępy z hygieny i technologii.

„Nie należy wprowadzać kursów robót dla nauczycielek, natomiast założyć jeszcze kilka seminaryów żeńskich.

„Kursy przygotowawcze do egzaminów wydziałowych należy urządzać, lecz wysyłać na nie nie tylko nauczycieli, którzy egzamin dojrzałości i egzamin kwalifikacyjny zdali z odznaczeniem, lecz także osoby, które z przedmiotów obranej grupy mają notę bardzo dobrą.

„Choroba nauczyciela nie powinna być uważaną za urlop.

„Z powodu mogących się wydarzać często chorób nauczycieli należy prosić Radę szkolną krajową o ustanowienie w każdym okręgu szkolnym kilku posad nauczycieli t. zw. pomocniczych, czyli latających.

„Zjazd delegatów przyłącza się do wniosku posła Adama i postulatu Rady m. Lwowa w sprawie wyboru nauczyciela ludowego na członka Rady szkolnej krajowej.

„Rada szkolna krajowa ustanowi z nauczycieli stałą komisyę dla układania i rewizyi książek szkolnych.

„Zarząd główny poczyni kroki, aby nauczycieli religii wszystkich obrządków i wyznań usunąć ze statusu nauczycieli, gdyż tylko wtedy więcej nauczycieli będzie mogło otrzymać wyższy wymiar płac.

„Kierownictwo szkół dwuklasowych należy powierzyć także i nauczycielkom.

„Zarząd główny poczyni starania, gdzie należy, aby w każdej szkole wydziałowej były po dwie siły nauczycielskie z I. grupy.

„Gdzie lekarz stwierdzi u nauczyciela potrzebę 3-miesięcznego urlopu, Rada szkolna powinna natychmiast przysłać zastępcę.

„Do zawodu nauczycielskiego Rada szkolna nie powinna przyjmować osób bez egzaminu dojrzałości.

„Zarząd główny poczyni w Radzie szkolnej starania, ażeby 2 oddziały równorzędne prowadzili 2 nauczyciele, a nie jeden.

„Zarząd główny wniesie do Rady szkolnej memoryał, aby szkoły budowano z taką liczbą sal szkolnych, jaka wypada na liczbę dzieci, obowiązanych do uczęszczania, a nie na liczbę dzieci, uczęszczających do szkoły.

„Poleca się Zarządowi głównemu, aby Rada szkolna krajowa wydała dokładny schematyzm nauczycielstwa.

„Rada szkolna krajowa raczy wykonać ustawę krajową w tym kierunku, ażeby, skoro klasa równorzędna istnieje 3 lata, zamienione posadę tymczasową na stałą etatową; IV. klasę, liczącą nad 60 uczniów, należy dzielić na dwa oddziały.

„Zjazd domaga się, aby Rada szkolna krajowa podwyższyła pauszale kancelaryjne.

„Zjazd uchwala poprzeć usilnie wniosek posła Wasunga o wstawienie poważnej sumy do budżetu krajowego na zaliczki dla nauczycieli.

„Zjazd domaga się, aby Rada szkolna krajowa zakupiła tablice do nauki poglądowej, wydane przez Polskie Towarzystwo Pedagogiczne".

Sprawę budowy sanatoryów nauczycielskich przekazano Zarządowi głównemu.

Dalej uchwalono wezwać Radę szkolną krajową, aby pod względem feryj szkolnych i świątecznych na równi traktowała wsi i miasta, oraz wniosek p. Matuszkiewicza, aby zastępcom nauczycieli urlopowanych asygnowano zaraz płacę.

P. Jaworski przedstawił następnie wniosek zarządu głównego o zamianowanie byłego wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej, dra Edwina Płażka, członkiem honorowym Towarzystwa. Wniosek przyjęto przez aklamacyę.

Na wniosek p. Korneckiego uchwalono następnie przez aklamacyę przyłączyć się do uroczystego protestu całego społeczeństwa polskiego przeciw wyodrębnieniu Chełmszczyzny.

W sprawie Daru Grunwaldzkiego Zjazd uchwalił jednomyślnie, aby wszystkie oddziały Towarzystwa przeprowadziły u siebie subskrypcyę.

Poruszono również sprawę sprowadzenia zwłok Słowackiego i uchwalono przyłączyć się do żądania, aby zwłoki Wieszcza spoczęły na Wawelu.

Uzupełniające wybory Zarządu głównego dały następujący rezultat:

Wiceprezesem wybrano przez aklamacyę p. Kornela Jaworskiego, do zarządu głównego weszli z członków miejscowych pp.: Józef Piórkiewicz, Michał Mucha, Marya Rudnicka, Leon Stachoń, Edward Szajowski i Piotr Zdek, z zamiejscowych zaś pp.: Julian Buciewicz, Sylwester Głogoszewski, Karol Kostelecki, Wincenty Manierski, Paweł Bochenek, Antoni Pisowicz; do komisyi rewizyjnej zostali wybrani pp.: Władysław Mięsowicz, Antoni Iwiński, Jan Ligęza, Hieronim Święch i Antoni Jan Nobolski.

„Milion sposobów".

„Milion sposobów"!... Frazes ten, często używany, jest równie dobry, jak każdy inny, wyraz zaś „milion" nie ma w nim znaczenia matematycznego, lecz poprostu zastępuje mniej ścisłe określenia: „dużo", „ogromnie dużo". Inaczej jednak będzie, gdyby przyszło do zrealizowania „miliona sposobów". Tu dopiero wykazałoby się, że wojując wielkiemi liczbami, rzadko kiedy zdajemy sobie sprawę z ich rzeczywistej treści. Łatwo powiedzieć „milion", ale rachować do miliona — wcale niełatwo. Wyobraźmy sobie, że dano nam do porachowania milion kulek. Otóż rachując na minutę 100 kulek, co już wymaga wprawy, potrzebowalibyśmy na skończenie zadanego pensum 10.000 minut, czyli 166 godzin 40 minut. Innemi słowami, zużywając na dobę 12 godzin dla rachunku, skończylibyśmy robotę mniej więcej po dwóch tygodniach... Kto nie wierzy, niech wykona prosty rachunek!... nie szafuje potem nawet „milionem całusów" w liście, bo to syzyfowa praca... Na tysiąc może sobie jeszcze pozwolić...

A jednak „artysta" (zdaje się akrobata) p. Max Duffek z Berlina, najnowsza senzacya dnia w prasie niemieckiej ilustrowanej, zobowiązał się w formie zakładu odbyć podróż naokoło świata, stosując w lokomocyi „milion sposobów". Podróżnik ten nad Sprewą wprowadzał w podziw Berlińczyków spacerem na ręku (do góry nogami), jazdą na wózku dziecięcym itp. — Obecnie bawi on w Holandyi i pisma ilustrowane przedstawiają go w nowych „sytuacyach": na toczącej się beczce, w wózku, zaprzężonym przez kozę, w wózku ręcznym itp. Widocznie więc nie stracił nadziei wyczerpania repertuaru „rozmaitości" i wygrania zakładu.

Niestety, w założeniu zakład jest równie oryginalny, jak niedorzeczny. — Dziwna rzecz, iż urodził się w głowie „berlińskiej", która umie na ogół dobrze rachować. — Przypuśćmy bowiem, że wśród niewyczerpanej rozmaitości w rzeczywistym świecie „milion" bynajmniej nie jest granicą, przed którą należałoby się zatrzymywać. — Ale zobaczmy jednocześnie, jak przedstawia się realnie sprawa wykonania „miliona sposobów".

Zrealizowanie każdego sposobu wymaga przecież czasu, gdybyśmy zaś na wszystkie poszczególne liczyli średnio po 5 minut, otrzymalibyśmy 5 milionów minut = 83.333 godzin 20 minut. — Przyjmijmy teraz, że podróżnik dla spełnienia warunków zakładu zużywa dziennie na swoją nadzwyczajną lokomocyę 12 godzin, a wtedy otrzymamy liczbę 6.944 dni, 5 godzin, 20 minut, czyli 19 lat, 9 dni, 20 minut.

A zatem partner, czy partnerzy jego mają czas na przygotowanie przegranego zakładu, jeśli go wogóle przegrają... W najlepszym razie „zwycięzca" może się zgłosić po jego odbiór dopiero po 19 latach!

Obecnie na rysunkach p. Duffek wyobrażony jest jako młody jeszcze człowiek z wesołą i rozbawioną twarzą. Kto wie, czyby mu się nie wyciągnęła nieco po zrobieniu takiego rachunku. Bo ostatecznie późniejsze „migawki" z jego niedorzecznego rekordu mogą wyobrażać go jako szpakowatego i podtatusiałego jegomościa, któremu fantazya ani sprężystość muskułów nie będą już tak dopisywały, jak dzisiaj. A repertuar ma przed sobą ogromny.

Łatwo to powiedzieć: „milion sposobów!.." Tymczasem zaś na obrazkach ku wielkiej sensacyi w porze ogórkowej na piersiach p. Duffeka figuruje obiecujący napis: „Millionen-Wette um die Erde..." Szczęśliwej podróży!

Przy każdem zakupnie pytajmy sprzedawcę o pochodzenie towaru! Tylko tym sposobem zdołamy kupców skłonić do bojkotowania prusactwa!

Zamknięcie sezonu w teatrze powszechnym.

(Rozmowa z dyrektorem Rygierem).

Zdziwiony i zaniepokojony wiadomością, że teatr powszechny zamyka swe podwoje, udałem się do dyrektora Rygiera, aby się dowiedzieć, co go skłoniło do przerwania przedstawień w czasie letnim.

P. Rygiera zastałem zajętego wydawaniem dyspozycyj do pożegnalnego przedstawienia „Kościuszki pod Racławicami". Uprzejmy dyrektor na pytanie, dlaczego teatr na dłuższy czas zamyka, odpowiedział mi: Wobec silnej konkurencyi, którą robi mi obecnie operetka lwowska a także jaką będzie „wielki amerykański, cudowny etc. cyrk", przybyły onegdaj do Krakowa, biedna scena ludowa nie może liczyć na powodzenie, tembardziej, że warunki, w jakich dotychczas pracowała domagały się zmian koniecznych. Przedewszystkiem sam budynek teatru musi otrzymać ulepszenia w kierunku **poprawy sceny, siedzeń, wentylacyi, ogrzania na zimę** etc., dalej **garderoby artystów** muszą raz zostać przerobione z wygodnych może dla koni pomieszczeń, na ubikacye odpowiednie obecnemu celowi. W widowni trzeba koniecznie wznieść trochę poziom **miejsc dalszych**, aby siedzący tam goście mogli także coś widzieć. Najważniejszą jednakże inwestycyą jest urządzenie **garderoby dla publiczności**, gdzie panie mogłyby zostawiać swe kapelusze, będące obecnie wprost plagą dla siedzących poza niemi.

Nadto przyznam się szczerze, iż pomimo krótkiej pracy dyrektorskiej w Krakowie strasznie czuję się zmęczony, tak że ciało moje i duch koniecznie domagają się wypoczynku. Obecne wakacye są mi bardzo potrzebne dla nabrania sił na nowy sezon, który, zacząwszy się z końcem sierpnia, trwać będzie do maja lub czerwca roku przyszłego.

— A propos nowego sezonu, pozwoli się dyrektor zapytać, czy ma już pan jaki program na przyszłość co do repertuaru, zmian w składzie personalu etc.

— Nabywszy w ciągu obecnej dyrekcyi trochę doświadczenia co do smaku i żądań krakowskiej publiczności, starać się będę, aby prowadzenie sceny powszechnej **odpowiadało swemu celowi**, to znaczy, aby obok dania przyjemnej i estetycznej rozrywki kształciła w swych widzów gust i poczucie artystyczne.

Z okazyi jubileuszu Juliusza **Słowackiego** mam zamiar wystawić **niektóre utwory** tego naszego, natchnionego wieszcza. Niestety nie mogę grać całego ich cyklu, gdyż środki, jakimi rozporządzam są za małe, lecz starać się będę, aby dzieła, grane na scenie powszechnej, wystawione były ze starannością i pietyzmem należnym utworom Słowackiego. W czasie feryj zastanowię się nad wyborem sztuk lżejszego repertuaru **i zorganizowaniem sił artystycznych.** — Personal chcę mieć niewielki, lecz z **doborowych artystów** złożony. — Chodzi mi głównie o siły „**uniwersalne**", to jest artystów mogących wszystkie role grać i w tym celu muszę ponawać z trupy swej „**nieużytki**" aby w ich miejsce zaangażować nowych utalentowanych artystów. — Nie ma pan wyobrażenia jak teraz trudno o **dobrych aktorów**; nie ma ich prawie między młodymi adeptami sztuki dramatycznej.

Właśnie w tym kierunku mam pewien projekt, który w nowym sezonie chcę w życie wprowadzić.

— Cóż to za projekt, dyrektorze? — zapytałem zaciekawiony.

— Wiedząc, że o dobrych, pełnych zapału młodych aktorów — z takich przeważnie rekrutuje się trupa scen ludowych — jest teraz bardzo trudno, postanowiłem sam otworzyć **szkołę dramatyczną**, w której oprócz teoretycznych wiadomości nabieraliby uczniowie praktyki scenicznej, występując pod moim okiem na scenie powszechnej.

— Projektowi szczerze przyklasnąć należy — odrzekłem.

— Robię, co mogę, byle podnieść tę dotychczas po macoszemu traktowaną scenę ludową.

— O dążeniach i tendencyi dyrektora świadczy najlepiej obecny dorobek trzechmiesięcznej tylko pracy, który przynosi takie poważne dzieła, jak: „Grochowy wieniec" Małeckiego, „Na dnie" Gorkija, „Zbójcy" Schillera, „Otella" Szekspira, „Uriela Akostę" Gutzkowa, nawet „Warszawiankę" Wyspiańskiego. Z utworów ludowych: „Ogniem i mieczem", „Lygię", „Maćka Samsona", „Obronę Częstochowy", „Krakowiaków i górali", „Kościuszkę pod Racławicami" i inne. Lekka muza miała także swe przedstawienia; do tych należą doskonale grane i śpiewane „Figle wiosenne", „Lalka", „Ona i jej mąż" etc. Jestto dorobek, jakim żaden z poprzedników dyrektora poszczycić się nie może.

— Tak panie — odrzekł dyrektor — sam się zdziwiłem, zobaczywszy, że tyle sztuk już grano, ale nie mogę zataić, że w materyalnym „dorobku" posiadam pozycyę **25.000 kor. wkładów**, przy niewróceniu się nawet **czwartej części kapitału**. Kilka szczęśliwych pomysłów, jak wystawienie wesołych fars i sprowadzenie pani Hanako, uratowały mnie od zupełnego deficytu. Cała nadzieja moja w **poparciu materyalnem przez gminę miejską**, która w budżecie swym posiada przecie subwencyę dla sceny ludowej. Prezydent m. dr Leo i członkowie Rady miejskiej, będąc kilkakrotnie na przedstawieniach w moim teatrze, wyrażali się bardzo korzystnie o artystycznym

jego poziomie. Równocześnie zauważyli, że obecny budynek niestosowny jest na pomieszczenie teatru i sądzę z zapewnień o życzliwości ich dla mnie spodziewam się, że kiedyś doczekamy się innego gmachu dla sztuki ludowej.

— Oby jak najprędzej się to stało — odpowiedziałem, żegnając sympatycznego dyrektora. *now.*

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na wtorek.

Teatr miejski: „Carmen“.
Teatr ludowy: Zamknięty.

Na pogrzeb hr. Kazimierza Badeniego wyjechali do Buska jako delegaci gminy m. Krakowa: prezydent dr Leo, wiceprezydent dr Szarski, radca miejski Federowicz.

Demokraci krakowscy a narodowa demokracya. W sobotę 10-go b. m. odbyła Rada naczelna polskiego stronnictwa demokratycznego w Krakowie posiedzenie pod przew. dra Bandrowskiego i powzięła następującą uchwałę:

„Postępowaniem swojem podczas ostatnich wyborów z okręgu Sambor-Gródek, zerwało stronnictwo narodowo-demokratyczne ostatnie, i tak już słabe, węzły, łączące je z Polskiem Stronnictwem Demokratycznem na podstawie zawartej w Krakowie Unii demokratycznej. Rada naczelna P. S. D. uchwaliła zatem wysnuć z tego faktu polityczne konsekwencye“.

A więc ostatni ślad Unii demokratycznej zatarty został...

Ze spraw miejskich. W sobotę odbyło się posiedzenie komisyi drogowo-kanałowej pod przew. I wiceprezesa dra Szarskiego. Na posiedzeniu tem uchwalono budowę kanałów w ul. Bernadyńskiej, Harajewiczówce i gruntach p. Żeglikowskiego.

Z Muzeum Narodowego komunikują nam: Z Warszawy nadeszły w tych dniach do Muzeum Narodowego zbiory ś. p. dra Teodora Dunina. Wśród nich znajdują się pierwszorzędne dzieła sztuki, obrazy Matejki, Chełmońskiego, Gierymskiego, Fałata, Wyczółkowskiego, Pankiewicza, Ruszczyca, Szymanowskiego, Podkowińskiego, Wyspiańskiego, Slewińskiego, mistrzów francuskich, rzeźby Wittyga, Mazura Szymanowskiego itd., cenne dzieła przemysłu artystycznego głównie zagranicznego, tak mało u nas reprezentowane. Wobec braku miejsca, który oddawna dawał się odczuwać, krępując należyty rozwój instytucyi, konieczne wystawienie powyższych dzieł da się uskutecznić jedynie tylko kosztem estetycznego urządzenia sal i poświęceniem naukowego systemu. Toteż zarząd Muzeum Narodowego nie może brać odpowiedzialności za wszelkie krytyki, jakie tego rodzaju istotnie nieodpowiednie wystawienie zbiorów za sobą pociągnąć może.

Kraków w cyfrach. Wykaz statystyczny Krakowa za maj podaje następujące cyfry: na 108.031 ludności (w tem 6.049 wojska) urodziło się 280 dzieci, zmarło 264 osób, zawarto 77 małżeństw (60 rzym.-kat., 14 izrael., 2 grecko-kat., 1 ewangiel.). Największą śmiertelność wykazują dzielnice: Kaźmierz, Śródmieście i Wesoła. Najmniejszą: Piasek i Stradom. Na 264 zmarłych powodem śmierci były: *suchoty w 57* wypadkach, *szkarlatyna w 52*, zapalenie płuc w 23, choroby serca w 18 itd.

W rzeźni miej. zabito w maju: 1456 wołów, 125 krów, jałownika 878 sztuk, cieląt 3747, owiec i kóz 38, świń 3013.

100 kg. wagi żywej bydła rogatego płacono od 52·70 kor. do 74·60 kor.; trzody chlewnej od 112·70 kor. do 123·30 kor.

1 kg. mięsa wołowego tylnego kosztował od 1·28 kor. do 1·44 kor., przedniego od 1·12 kor. do 1·36 kor.; wieprzowiny 1 kg. płacono 1·40 kor. do 2 kor.; cielęciny 1·20 kor. do 1·80 kor.; baraniny 1·20 kor. do 2 koron; sarniny 2·60 kor. do 3·50 kor.

Wycieczka młodzieży z Czerniowiec, zorganizowana przez Zarząd T. S. L., przybyła w niedzielę po południu do Krakowa. W wycieczce bierze udział 101 młodzieży szkolnej pod przewodnictwem dyrektora szkoły p. Kamińskiego i nauczycielki pny Aurelii Malikiewiczówny i prefekta bursy polskiej w Czerniowcach ks. Dutkowskiego. W Hlibówce przyłączyli się do wycieczki tamtejsi członkowie czytelni T. S. L. i dzieci szkolne z nauczycielem p. Dospilem na czele. Przez cały dzień niedzielny zwiedzali goście zabytki naszego miasta, wieczorem zaś byli na przedstawieniu w teatrze powszechnym. Dzisiaj oglądają w dalszym ciągu Kraków.

Strejk kominiarzy II. rewiru, obejmującego ul. Floryańską, Szpitalną, Mikołajską, św. Krzyża, część Rynku głównego i Mały Rynek, ul. Grodzką itd., rozpoczął się onegdaj i trwa w dalszym ciągu, ponieważ nie przyszło do porozumienia między pracodawcą p. Rehmanem a strejkującymi.

Cyrk Angelo, który w sobotę rozpoczął przedstawienia, jest pierwszorzędnym cyrkiem, ale hołdującym dawnemu stylowi cyrkowemu. Program jest nader obfity, wykonawcy w części Francuzami; wyborna tresura koni pani Solange d'Atalide, produkcye ze słoniami, jazda Poltatzewa, występy klownów etc. bawiły publiczność, która szczelnie zapełniła cyrk. Przy wejściu — jednem tylko! — panował zastraszający ścisk. Trzeba na przyszłość przez stosowne urządzenie kas zapobiedz tłokowi.

Z policyi. Z dniem dzisiejszym rozpoczął 6-tygodniowy urlop dyrektor policyi r. dworu dr Flattau. — W urzędowaniu zastępuje go r. policyi dr. Rękiewicz.

Również dzisiaj rozpoczął swój 2-miesięczny urlop radca Swolkien.

Zbiegowisko uliczne wywołały w sobotę po g. 9 wieczorem awantury w szynku W. Nehmera przy ul. Basztowej, l. 14. Jakiś nieletni andrus, upiwszy się, wszczął kłótnię w szynku, skąd go wyrzucono na ulicę. Tu zaczepiał przechodniów, obrzucając ich wstrętnemi przezwiskami i klątwami. Równocześnie jakaś uliczna dziewczyna, wybita go po twarzy przez kelnera szynku i wyrzucona na bruk, wtórowała ohydnemi wyzwiskami owemu andrusowi. Policyant konny spokojnie jeździł pod szynkiem, po dłuższym czasie dopiero począł rozganiać zbiegowisko, złożone przeważnie z dzieci, które tymczasem ładnych wyrażeń nasłuchały się do syta.

Samobójstwo studenta uniwersytetu. Onegdaj odebrał sobie życie 22-letni słuchacz agronomii Stanisław Zalutyński.

Z. przyszedł onegdaj popołudniu do swego pokoju odnajmowanego u państwa S. przy ul. Smoleńsk pod l. 18 i napisawszy kilka kartek pożegnania do rodziny, strzelił sobie z rewolweru w skroń. — Rana była śmiertelną, tak że w chwilę potem młody desperat wyzionął ducha. Zawezwany lekarz stwierdził już tylko skon.

Nieszczęsny sympatyczny młodzieniec czyn swój popełnił w przystępie rozdrażnienia po znacznej przegranej w karty wynoszącej pono 20.000 kor.

Uprawianie hazardowych gier przez młodzież rolniczą należy stanowczo potępić. Oby ten krwawy, bolesny wypadek oczyścił niezdrową atmosferę!

Z Pogotowia ratunkowego. W nocy z soboty na niedzielę opatrzono 19-letniego Józefa Kocika, który w bójce odniósł rany na rękach od noża.

Wczoraj zgłosił się na stacyę ratunkową Karol Zborowski, 23-letni ślusarz, któremu brat zadał poważne rany w głowę. Rannego opatrzono.

Doliniarz. W czasie ścisku przy wejściu do cyrku usiłował 29-letni Walenty Kaleta skraść p. Schmausowi zegarek z kieszeni. P. S. jednak poczuł brak zegarka i złodzieja przytrzymał.

Za kradzież roweru aresztowano wczoraj 20-letniego czeladnika blacharskiego, Maryana Heillmana, którego spotkał p. J. Jackowski, jadącego na rowerze, skradzionym mu przed kilku dniami. Heillman wypiera się kradzieży, twierdząc, że rower kupił na tandecie za 50 kor. Odebrano mu go mimo to, gdyż nie umiał podać osoby, od której nabył ów rower, a jego samego osadzono pod kluczem.

Także specyalista. Policya aresztowała wczoraj 24-letniego Józefa Schmida, nadzwyczaj eleganckiego młodziana, który nie mając ochoty uczciwie pracować, wynalazł sobie dość pomysłowy i wymagający wielkiej bezczelności sposób zarobkowania. Mianowicie przychodził on do różnych sklepów z prośbą o zmianę pieniędzy, w czasie liczenia chował zręcznie jakąś kwotę i upominał się, że mu jej nie dano. Na jednej z takich operacyi przytrzymano go wczoraj i oddano w ręce policyi. — Schmid znany jest dobrze z podobnych sprawek i był już kilkakrotnie za nie karany. Obecnie odstawionym będzie do sądu karnego.

Z kroniki policyjnej. Policya tutejsza aresztowała onegdaj 30 letniego Dawida Nüssenbauma z Łukowa w Królestwie Polskiem, oskarżonego przez p. Sterlichową o kradzież na jej szkodę portmonetki z 16 koronami.

Zmarli. Karol Krupiński, kupiec, r. ces. i obywatel m. Krakowa, zmarł dzisiaj w 48 roku życia. — Pogrzeb odbędzie się dn. 14 b. m. o godz. 4 popoł.

Jan Ćwikowski, obywatel Łobzowa, zmarł przeżywszy lat 46.

Paulina Rogojska, b. obywatelka ziemska, przeżywszy lat 78, zmarła w Krakowie.

Zgromadzenie przemysłowców.

Wczoraj po południu odbyło się w sali posiedzeń Izby handlowo-przemysłowej zebranie krakowskiej sekcyi centralnego Związku dla galicyjskiego przemysłu fabrycznego. — Na zgromadzenie to przybyli: dyrektor Związku poseł Battaglia, poseł Maryewski oraz grono przemysłowców krakowskich i zamiejscowych.

Sekretarz sekcyi, adw. dr Merz, złożył sprawozdanie z zabiegów sekcyi około polepszenia stosunków telefonicznych w Krakowie i zawiadomił zebranych o wyasygnowanej wreszcie przez ministeryum handlu kwocie 350 000 kor. na rekonstrukcyę sieci telefonicznej w naszem mieście. Wobec tego już z początkiem roku przyszłego Kraków będzie mieć wzorową automatyczną sieć telefoniczną na 3.000 abonentów.

Poseł Battaglia przedstawił historyę wniosków posłów Lukscha i Schmidta, uchwalonych przez parlament, a odnoszących się do przeniesienia cła na żelazo, towary żelazne i maszyny.

Po przemowach zebrani uchwalili, że treść tych wniosków nieodpowiada żywotnym interesom gospodarczym państwa i kraju a niezwykle doryweczy sposób uchwalenia żądań tak radykalnych w obecnym systemie handlowo-politycznym zdolny jest podkopać wiarę ludności w rzeczowość i gruntowność prac parlamentu obecnego.

Drugą sprawą ogólnego znaczenia, którą zajmowało się wczorajsze zebranie, była kwestya zawarcia traktatu handlowego z krajami bałkańskiemi. Sprawę tę referował poseł Battaglia. W dyskusyi zabierali głos: hr. Mycielski i poseł Maryewski. Po dyskusyi zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie następującą rezolucyę: „Zgromadzenie wyraża ubolewanie, że wskutek panującego w Austryi zgubnego systemu politycznego nie przyszło dotąd do parlamentarnego traktowania tak doniosłych dla gospodarstwa spraw jak traktaty handlowe z państwami bałkańskiemi i zamorskiemi oraz zawieszenie czasowe ceł granicznych na zboże“.

Po tem przewodniczący zamknął obrady.

Repertuar opery i operetki lwowskiej.

Sroda: „Księżniczka dolarów“.
Czwartek: „Madame Butterfly“.
Piątek: „Księżniczka dolarów“.
Sobota: „Straszny dwór“.
Niedziela wiecz.: „Żydówka“.
Poniedziałek: „Księżniczka dolarów“.
Wtorek: „Królowa Saby“.
Sroda: „Czar walca“.

Pogrzeb ś. p. Kazimierza Badeniego.

Pogrzeb rozpoczął się dziś w Busku rano przeniesieniem zwłok, złożonych w czarnej, metalowej trumnie, z pałacu do kościoła.

Na obrzęd zjechało bardzo wiele dygnitarzy, między innymi hr. Chołoniewski, m. ceremonii w zastępstwie cesarza, ministrowie Dulęba, Biliński i Georgi; nam. Bobrzyński; Korytowski przedstawiciele klubu czeskiego w Radzie państwa Mastalka i Czelakowsky, dalej poseł German w imieniu Koła polskiego, rektor Uniw. lwowskiego Mars, prezydyum m. Krakowa, dr Leo, Szarski i poseł Federowicz r. m., redaktorzy Ostaszewski-Barański, Starzewski, dr A. Doboszyński, delegat dr Fedorowicz, bardzo wielu posłów i t. d.

Wśród powodzi wieńców widnieją wieńce od ministerstwa spraw zagr., od namiestnika, od Rady szkolnej itd.

Nabożeństwo żałobne celebrował ks. biskup Bandurski.

Pożegnalne mowy nad grobem wygłosili: wicemarszałek Pilat, potem German imieniem Koła polskiego, rektor Mars, prof. Morawski imieniem przyjaciół z Krakowa i Aleksander Barwiński imieniem Rusinów.

Telegramy „Nowin“.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. „Polnische Corresp.“ donosi: Na odbytem wczoraj wieczorem posiedzeniu Koła polskiego referował poseł Głąbiński o odbytych rokowaniach pośredniczących i podniósł w dalszym ciągu swoich wywodów, że wybudowanie rezerwoarów naftowych jeszcze w ciągu lata będzie rozpoczęta. Chodzi tutaj bowiem o akcyę niecierpiącą zwłoki celem sanacyi galicyjskiego przemysłu naftowego.

Chociaż formalna uchwała Izby posłów jeszcze nie nastąpiła, to rząd może być pewnym, że parlament udzieli dodatkowo swego zezwolenia na tę akcyę.

Odroczony wyjazd cesarza.

Wiedeń. Cesarz odjazd do Ischlu odroczył. Cesarz chce przeczekać we Wiedniu końca dyskusyi we węg. sejmie o ponownej nominacyi gabinetu Wekerlego. Jak słychać, odjazd cesarza do Ischlu nie nastąpi przed 15 b. m.

Car na uroczystościach połtawskich.

Petersburg. Z Połtawy donoszą: Car przybył tu o g. 1 i udał się w powozie do Uspieńskiego soboru, a potem do cerkwi Spaskiej, w której Piotr Wielki był na nabożeństwie dziękczynnem po zwycięstwie nad Szwedami Karola XII. Przy cerkwi tej znajduje się pomnik na pamiątkę zwycięstwa. O godz. 2 car odwiedził dom ziemstwa gubernialnego, poczem był obecny przy odsłonięciu pomnika komendanta Połtawy, pułkownika Kalinina. W uroczystości tej brały udział wojska zgromadzone pod Połtawą, które przed pomnikiem defilowały. Po odsłonięciu pomnika car udał się do domu zgromadzenia szlacheckiego, a po przyjęciu deputacyi szlachty odjechał na stacyę Połtawa-miasto, następnie zaś do obozu cesarskiego. O g. 7 wieczorem car odwiedził tymczasowo postawione baraki, w których zgromadzili się przedstawiciele włościaństwa w liczbie przeszło 4000 osób z 132 starszyznami i 39 naczelnikami ziemskimi. Pobyt w barakach tych trwał 2 godziny, poczem car udał się na oględziny pomnika dla żołnierzy szwedzkich, na którym deputacye wojskowe złożyły 10 wieńców. Pomnik ten leży nieopodal bratniej mogiły, na pomniku zaś znajdują się napisy po rosyjsku i szwedzku.

Obchód dwóchsetlecia bitwy pod Połtawą odbył się bez żadnego wypadku.

ZE ŚWIATA.

Dzieci pijaczki. (*Do ilustracyi tytułowej*). Pijaństwo doprowadza ludzi do ostatniego stopnia zezwierzęcenia — a biada, jeśli pijak lub pijaczka mają dzieci. — Los tych istot bywa wtedy straszny. — Przekonała się o tem niedawno komisya policyjna w Wiedniu, która na skutek doniesień sąsiadów udała się do domu przy ulicy Reinnböckstrasse na przedmieściu Simmering l. 63, do mieszkania Anny Lenoch, czterdzieści lat liczącej pijaczki, całymi dniami wałęsającej się po szynkach.

Gdy komisarz otworzył drzwi izby, cofnął się, przejęty zgrozą. Cztery puste ściany, w oknach ani jednej szyby, skrzynia słomą przegniłą wypełniona, służąca za łóżko — i brud straszny wszędzie.

Troje dzieci leżało na tym barłogu, odziane w łachmany, zgłodniałe, z gnijącemi ranami na ciele. Straszna megera, która jest matką tych dzieci, wychodziła zrana na żebry i do szynku — a wieczorem wracała pijana, przynosząc do domu trochę chleba wyżebranego, którym dzieci głodu zaspokoić nie mogły. Niedawno dwoje dzieci otrzymały ubranka od Tow. opieki nad dziećmi szkolnymi; matka ubrania zaraz sprzedała i pieniądze przepiła. Zbadawszy stan rzeczy komisya zaaresztowała pijaczkę, a dzieci zostały przewiezione do przytułku dla bezdomnych.

Cesarz Wilhelm na cesarskich manewrach. Berlińskie pisma donoszą, że przygotowania austryackie, celem ugoszczenia cesarza Wilhelma na tegorocznych manewrach cesarskich, które odbędą się na Morawach, są w pełnym toku. Dla przejazdu pociągów salonowych położony zostanie na odpowiedniej przestrzeni drugi tor kolej., dworce kolejowe zostaną rozszerzone, lampy naftowe zostaną zastąpione elektrycznemi, zaprowadzone zostaną rezerwoary z świeżą wodą, także zaprowadzone zostanie bezpośrednie połączenie telefoniczne z Igławą. W zamku Harrach, gdzie mieszkać będzie cesarz Wilhelm, zostanie urządzony osobny urząd pocztowy, mający bezpośrednie połączenie telegraficzne i telefoniczne z Berlinem. Dziennikarze otrzymają także osobne połączenie telefoniczne. Jednem słowem staruszka Austrya „blanszuje“ się jak może na przyjęcie największego wroga Polaków.

Lata panowania. Z powodu 22 rocznicy wstąpienia na tron Wilhelma II., dzienniki niemieckie zestawiają lata panowania innych monarchów. — Pierwsze miejsce zajmuje Franciszek Józef I., który już od lat 60 i pół rządzi Austro-Węgrami, ks. Mikołaj I. od lat 49 i pół panuje nad Czarnogórą, król Jerzy od lat 45 i pół nad Grecyą, król Karol I. od lat 43 nad Rumunią, ks. Jerzy II. od tyluż lat nad księstwem Sasko-Meiningeńskiem, król hiszpański, mimo wieku młodzieńczego od lat 23, to jest od urodzenia, panuje w Hiszpanii, bez regencyi od lat 7, król bawarski Otto ma za sobą 22 lata panowania, ks. Albert Monaco — lat 20, królowa Wilhelmina holenderska panuje lat 13 i pół, Wiktor Emanuel włoski lat 9, papież Pius X. zasiada na stolicy Apostolskiej od lat 6, tyleż lat król Piotr serbski na swoim niepewnym tronie.

O nagość w sztuce. Na ostatnim posiedzeniu wiedeńskiej Rady miejskiej, radca miejski Wettengel mówił o pomniku Priessnitza, mającym stanąć w ogrodzie, noszącym nazwę „Türkenschanzpark“. Na pomniku tym znajduje się u stóp Priessnitza postać zupełnie nagiej kobiety i z tego powodu radca miejski Wettengel oświadczył, że wywoła ona zgorszenie u pewnych sfer ludności, zwłaszcza, że park wspomniany przepełniony jest dziatwą. Wobec tego zapytuje mowca burmistrza, czy ustawienie takiego pomnika w owym parku jest wskazane i czy burmistrz nie byłby skłonny do spowodowania artysty, ażeby poczynił zmiany w pomniku. Na to odpowiedział z humorem burmistrz Lueger pośród śmiechu radców: „Ja sam prawie już nie widzę, więc nie boję się uwiedzenia. Ubolewam nad moim przyjacielem, radcą Wettenglem, że narażony jest na taką pokusę. Zresztą w sprawie tej zażądam informacyi“.

NADESŁANE.

za które redakcya nie bierze odpowiedzialności.

WIEDEŃSKI BANK ZWIĄZKOWY - FILIA W KRAKOWIE

Kapitał akcyjny 130 milionów koron. **Kraków, Rynek główny, Linia A-B 44.** Fundusze rezerwowe 39 milionów koron.

Przyjmuje **wkładki** w rachunku bieżącym i na **książeczki wkładkowe.** Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów. Kupno i sprzedaż papierów wartościowych, walut i dewiz. Udziela pożyczek wekslowych i na zastaw papierów. Przyjmuje walory w przechowanie. Wypłaca kupony i wylosowane efekta. Przyjmuje wszelkie zlecenia giełdowe. Udziela ustnych i pisemnych wskazówek w tym kierunku. 507

Wszystkie gatunki Atramentów

Iskra

Pasta do obuwia

Księgarnia katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

plac Maryacki 9, róg Rynku głównego, dom p. Czynciela Telefonu Nr. 708,

poleca najnowsze swoje wydawnictwo pod tytułem:

Rachunek sumienia

co do obowiązków i grzechów odnośnie do każdego przykazania z oznaczeniem ciężkości różnych win

przez

Księdza Collomb'a.

Tłómaczenie z wydania piątego przejrzał

Ks. Dr. Czesław Wądolny

Prałat katedralny krakowski.

Cena egzemplarza oprawnego miękko w płótno ang 1 K.
Za nadesłaniem K 1·35 następuje wysyłka franco. 833

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

UCZEŃ znajdzie umieszczenie w zawodzie cukierniczym z ukończoną 2-gą klasą real. lub gimn. w Cukierni lwowskiej **Jana Michalika. Krakow, ulica Floryańska 45.** 817

Panna sklepowa, obeznana w interesie masarskim, potrzebna zaraz. Wiadomość: **Sklep masarski, ul. Długa l. 28.** 826

Pracownia introligatorsko - galanteryjna **I. Dębkowskiego** przyjmie zaraz dwoch praktykantow. Wiadomość: **ul. Floryańska 16, I. piętro.** 883

Uczeń z ukończoną 4 klasą znajdzie umieszczenie w cukierni **Michała Pilińskiego w Nowym Sączu.** 866

Dwóch zdolnych czeladników introligatorskich na lepszą robotę przyjmie zaraz **Otto Beck w Cieszynie.** Wynagrodzenie 18—24 Kor. tygodniowo. 893

Staś śliczny chłopczyk siedmioletni do oddania na własność. Wiadomość w administracyi „Nowin" ul. Wiślna 2. 894

Do sprzedania.

RESTAURACYA 877 oraz **sklep korzenny** obydwa interesy dobrze idące z powodu koniecznego wyjazdu są do sprzedania.

Wiadomość handel

p. CZ. GĄSŁOWSKIEGO

Krakow, Zwierzyniecka 7.

Licytacya.

Po raz ostatni rozpisuje się **licytację** budowy szkoły murowanej w **Golkowicach** w powiecie Podgórskim, która się odbędzie w Urzędzie gminnym w Golkowicach dnia 19 lipca 1909 o godz. 1-szej popołudniu.

Plany i kosztorys można przeglądnąć w Urzędzie gminnym.

Golkowice, 9. lipca 1909. 895

Na Nalewki owocowe

przesyła pocztą opłatnie 5 Ltr. Spirytusu „Exquisit" 97·5% T. najlepszego, najczyściejszego za K. 11

Fabryka Wódek polskich

Marcelli Dutkiewicz

Kraków. 887

Zygmunt Wieczorek

Kraków, Sukiennice 29.

53 Najlepsza bielizna męska. Najmodniejsze krawatki. Najlepsze rękawiczki.

Bardzo niskie ceny.



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany **Józefa Kuleszy** naprzeciw cmentarza w w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 796. 61

L. 62453/09 889

Ba.

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje licytacyę ofertową na roboty wykonać się mające dla budowy szkoły przy ul. Wąskiej na Kazimierzu, a mianowicie:

1. rzeźbiarsko cementowe,
2. ślusarsko kowalskie,
3. stolarskie,
4. okucia stolarszczyzny,
5. szklarskie,
6. pokostnicze,
7. posadzki dębowe,
8. malarskie,
9. posadzki kamionkowe
10. zduńskie.
11. ślepe podłogi,
12. urządzenie windy.

Warunki ogólne i szczegółowe przejrzeć można w biurze architekty miejskiego radcy Budownictwa Jana Zawiejskiego w budynku Magistratu plac W. W. Świętych II p., od godziny 11—1 z południa, gdzie również otrzymać można formularze ofertowe.

Do oferty dołączyć należy kwit z wadyum złożonego w kasie miejskiej w wysokości 5% sumy ofertowej.

Otwarcie ofert nastąpi 19 lipca 1909 r. o godzinie 12 w południe w sali posiedzeń Magistratu. —

Kraków, dnia 7 lipca 1909.

SENSACYJNY PROCES

Janiny Borowskiej

z 4 portretami wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

Cena Kor. 1·20, z przesyłką poczt. Kor. 1·30. 858

Dla odbiorców „Nowin" po Kor. 1·—, z przesyłką K. 1·20.

Ceny bardzo niskie. Towary najlepsze.

Rękawiczki niciane

damskie, męskie i dziecięce.

Mitenki 644

białe, czarne i kolorowe.

KOLIE

z perełek i koralików.

Agraweczki ozdobne

poleca

Teofil Bękner

Kraków, ul. Długa 4.

Taniość! Trwałość! Dobroć!

Ignacy Cypres

Kraków, Floryańska 49

sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K. 8·90, trzy sztuki K. 11·—, sześć sztuk K. 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K. 12·—. Stalowy damski Remontoir K. 7 80. Budzik najlepszy K 3·—. Łańcuszki srebrne od K. 2·—. Zegarki damskie złote od K. 20·—. Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 889

Nowość! Nowość!

„WARSZAWIANKA"

czekolada wyborowa, mało słodka wyrobu fabryki cukrów, czekolady i herbatników

Adama Piaseckiego

w Krakowie, ul. Długa 12, Floryańska 2. 872

Farby Olejne

do użycia gotowe, szybko schnące, do pomalowania: schodów, okien, podłóg i t. p.

Glazura bursztynowa

LAKIERY DO PODŁÓG

ze znanych firm: L. Marxa i O. Fritz'ego, jak również z krajowych fabryk

Masa francuska i woskowa do podłóg.

Farby spirytusowo-lakierowe.

„Linoleum" do podłóg.

Wosk podłogowy „Parket Rose".

poleca

Reim i Spółka

Kraków, Rynek 37. 855

POWIATOWA KASA OSZCZĘDNOŚCI w WIELICZCE

podniosła z dniem **1-go lipca 1909 r.**

stopę procentową od wszystkich wkładek

na 5%

i opłaca od tychże podatek rentowy. 875

Zakład pogrzebowy

odznaczony krzyżem zasługi

Jana WOLNEGO

w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,

tuż przy placu Szczepańskim

Telefon Nr. 331,

Filia: ulica Kopernika l. 6. 95

WOJNY W POWIETRZU.

W Niemczech 1520 r. widziano w powietrzu jazdę i uzbrojonych chłopów i dragonów, w r. 1528 widziano w Bawaryi ludzi w powietrzu a w r. 1520 powstał w Wittenbergu taki hałas w powietrzu, że cały garnizon i obywatele chwycili za broń. 26 października 1615 r. widziano w powietrzu około Paryża uzbrojonych ludzi, którzy z sobą walczyli. Potwierdza to Le Gain jako jeden z naocznych świadków. Sławny jenerał francuski książę Sully pisze w swoich pamiętnikach, że w nocy, w której obsadził swojem wojskiem Passy, widział dokładnie dwie armie duchów walczące w powietrzu. Potwierdza to historyk Davila, który brał udział w tejże wojnie: w nocy gdy burza się uspokoiła widział Davila dwie armie w powietrzu jak kilkakrotnie na siebie nacierały aż w końcu zakryła je gęsta mgła. W roku 1191 mieszkańcy miasta Nogent we Francyi widzieli bitwę w powietrzu, słyszeli głos trąb, rżenie koni i szczęk broni, a na pamiątkę tego zjawiska ufundowali pomnik. Świat zmartwychwstający. Umarli ukazują się. Muzyka duchowa. Rozkosze umierania. Biała pani. Niewidzialna siła wypędza posła i adwokata z domu rodzinnego. Gdzie jest świat duchowy? i t. d. Prof. M. Pery, dr. med. i filozof: „Dowody istnienia świata duchowego, do którego wstępujemy po śmierci".

Cena 2·— kor., z przesyłką pocztową 2·15 kor. (za zaliczką się nie wysyła).

Do nabycia w Administracyi „Nowin", Kraków, ul. Wiślna l. 2.

Najlepsze jest najtańsze!

SINGERA maszyny do szycia okazały się najlepszemi.

SINGERA maszyny do szycia są w rzeczywistości najtańsze.

Singer Co. Tow. Akc. Maszyn do szycia.

Kraków, ul. Szpitalna 40. (Naprzeciw teatru miejskiego).

143

Dużo pieniędzy,

cierpień i zawodów oszczędzi sobie, kto przeczyta

Dra M. Harveya:

„Tajemnice powodzenia w życiu. Wskazówki dla młodzieży i dorosłych".

Ważne dla rodziców, młodzieży i dla każdego, kto pragnie powodzenia, szczęścia i zdrowia dla siebie lub dla swoich dzieci.

Treść: Na czem polega bogactwo Ameryki? Jak wychować dzieci do szczęścia? W towarzystwie. Środek na znużenie. Potęga woli. W stosunkach z ludźmi. Obawy. Jak pozbyć się trosk? Głos do młodzieży. Źródło siły. Na czem polega szczęście i t. d.

Cena 1 kor. 50 h., z przesyłką pocztową 1 kor. 70 h. Do nabycia w Adm. „Nowin", Kraków ul. Wiślna l. 2.

Kraków, plac przy ul. Żabiej obok rogatki Wolskiej.

WIELKI FRANCUSKI

CYRK ANGELO

pod dyrekcyą właścicielki: M-me Solange d'Atalide.

Dziś

W poniedziałek 12 lipca o godzinie 8 wieczór

Wielki Galowo-Sportowy Wieczór. 896

Jutro we wtorek 13 lipca od godz. 10—12 przed połud.

PUBLICZNA PRÓBA.

Wstęp dla dorosłych 40 hal. Studenci i dzieci do lat 13 płacą 20 hal.

Wcześniejsza sprzedaż biletów bez nadwyżki **w Głównej trafice,** Rynek gł. Linia A-B.



L. LUSER'A

Plaster dla turystów

najlepszy i najskuteczniejszy środek przeciw odgniotom i odciskom.

Skład główny: L. SCHWENK apteka, Wiedeń—Meidling.

Proszę żądać Lusera plaster dla wszystkich za Kor. 1·20.

294 **W każdej aptece do nabycia.**

Mydło z konikiem

z mleka liliowego

najłagodniej działające na skorę, oraz przeciwko piegom.

216 **Wszędzie do nabycia.**

PALARNIA KAWY

poleca szczególnie i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „szczególnego przyrządu" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Skała Kmity!

Skała Kmity! Skała Kmity! Skała Kmity! Skała Kmity! Skała Kmity!

najprzyjemniejsza i uroczo położona dolina między skałami i lasem w pobliżu Krakowa. Jazda koleją do Mydlnik trwa 10 minut i kosztuje 30 hal. — z Mydlnik piechotą przez pola 30 minut drogi lub też zawsze oczekującemi furmankami. Powrót o godz. 9 wieczór. Restauracya na miejscu obficie zaopatrzona w doskonałe przekąski własnego wyrobu oraz świeże mleko słodkie i kwaśne, herbatę, kawę, wódki i piwo. Ceny umiarkowane.

509 Z poważaniem **Wład. Bogacki,** restaurator.

ZAKŁAD POGRZEBOWY

LEONA GAWLIKA

w Podgórzu, Rynek 5,

urządza pogrzeby dla wszystkich stanów i załatwia sam wszelkie formalności. Zakład posiada własną pracownię trumien. 866

Wydawca: Łucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie, pod zarz. A. Nowaka.